

Barack Obama w więzieniu

18 lipca 2015

Jako pierwszy prezydent USA Barack Obama odwiedził w czwartek więzienie federalne. To część jego zabiegów o reformę systemu sprawiedliwości, zmierzającą do złagodzenia kar za przestępstwa popełnione bez przemocy i ograniczenia liczby skazanych w więzieniach.

Prezydent odwiedził więzienie federalne w El Reno na przedmieściach Oklahoma City. Spotkał się zarówno z funkcjonariuszami, jak i skazanymi, odbywającymi kary za przestępstwa popełnione bez użycia przemocy.

„Ci młodzi ludzie popełnili błędy nie tak bardzo różne od tych, które ja i wielu innych ludzi popełniliśmy w młodości – powiedział Obama dziennikarzom. Różnica według niego polegała na tym, że ci młodzi skazani nie mogli liczyć na odpowiednie wsparcie i środki, które pomogłyby im te błędy przezwyciężyć. Trzeba zastanowić się, czy kara 20 czy 30 lat więzienia za przestępstwo popełnione bez użycia przemocy jest najlepszym rozwiązaniem w celu kontroli przestępczości oraz resocjalizacji” – dodał.

Wizyta Obamy w więzieniu jest elementem szerszych wysiłków na rzecz reformy systemu sprawiedliwości, której zarysy prezydent przedstawił we wtorek w Krajowym Stowarzyszeniu na rzecz Awansu Ludności Kolorowej (NAACP), największej organizacji broniącej praw czarnoskórych w USA. Dzień wcześniej, korzystając z prawa łaski, Obama złagodził kary aż 46 handlarzom narkotyków.

Celem reformy ma być złagodzenie nadmiernych kar za przestępstwa popełnione bez użycia przemocy, obniżenie olbrzymich obecnie kosztów więziennictwa dla amerykańskich podatników (szacowanych na 80 mld USD rocznie) poprzez redukcję liczby skazanych, a także wyeliminowanie nierównego

traktowania przez system sprawiedliwości przedstawicieli mniejszości. Ponadto Obama chce, by tym więźniom, którzy „zapłacą za błędy”, czyli odbędą kary, przywracać prawo do głosowania. Obecnie w niektórych stanach więźniowie tracą je nawet dożywotnio.

W amerykańskich więzieniach przebywa obecnie łącznie 2,2 mln osób, cztery razy więcej niż w 1980 roku. Te 2,2 mln osób to 25 proc. wszystkich więźniów na świecie; tymczasem w USA mieszka 5 proc. światowej ludności. Jak mówił Obama w niedawnym wystąpieniu, w amerykańskich więzieniach przebywa cztery razy więcej skazanych niż w Chinach, i tyle samo, co w 35 czołowych pod tym względem krajach Europy razem wziętych. Większość skazanych w USA stanowią Afroamerykanie i Latynosi.

„Nasz system sprawiedliwości nie jest tak uczciwy, jak powinien być, a masowe wtrącanie ludzi do więzień szkodzi całemu krajowi” – mówił Obama.

Radykalny wzrost liczby skazanych w ostatnich kilku dekadach przypisuje się m.in. wejściu w życie przyjętych w latach 1980. przepisów o minimalnych obowiązkowych karach za przestępstwa związane z narkotykami. W myśl tych przepisów już za posiadanie 5 gramów tzw. cracku (kokainy do palenia) minimalną karą jest 10 lat pozbawienia wolności. To właśnie te minimalne kary obowiązkowe miałyby zostać obniżone zgodnie z reformą Obamy.

Beneficjentami reformy mogliby być w znacznym stopniu przedstawiciele mniejszości, gdyż to oni stanowią większość więźniów. Choć Afroamerykanie i Latynosi stanowią 19 proc. społeczeństwa USA, to ich odsetek w amerykańskich więzieniach sięga 60 procent. „Jeśli jesteś Afroamerykaninem, to jest większe prawdopodobieństwo, że zostaniesz aresztowany i skazany na dłuższą karę pozbawienia wolności (niż gdybyś był biały)” – powiedział Obama.

By przeprowadzić swą reformę, prezydent USA będzie potrzebował

poparcia kontrolowanego przez Republikanów Kongresu. Pojawiły się już ponadpartyjne inicjatywy w tej sprawie; ponadto dwóch republikańskich pretendentów do fotela prezydenckiego – Rand Paul oraz Chris Christie – przyznało, że zmiany są konieczne. Zdecydowanie za wcześnie jest jednak, by oceniać szanse reformy.

Jeśli jednak urzędującemu prezydentowi uda się przed końcem kadencji przeprowadzić reformę systemu sprawiedliwości USA, to może to być – obok reformy ubezpieczeń zdrowotnych, tzw. Obamacare – jego drugie największe osiągnięcie w polityce krajowej.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl